

Joanna Janusiak<sup>1</sup>

## LUDOBÓJSTWO W PONARACH – OBRAZ ZBRODNI W ŚWIETLE RELACJI KAZIMIERZA SAKOWICZA I HELENY PASIERBSKIEJ CZ. 2

### Wstęp

Wileńskie Ponary to miejsce naszej martyrologii narodowej, przesiąknięte krwią tysięcy Polaków, w większości bardzo młodych ludzi. Mimo upływu lat i uwolnienia od cenzury, nadal o tej ofercie milczą podręczniki historii. Tę lukę należy wypełnić. Pamięć o tych, którzy za wolność Polski oddali swoje życie, buduje naszą tradycję, stanowi moralny fundament naszego narodu. Bez pamięci o przeszłości tracimy swoją tożsamość.

Niniejszy artykuł jest kontynuacją opracowania, które ukazało relacje polsko-litewskie u progu II wojny światowej oraz sytuację na okupowanej Wileńszczyźnie. Poruszono w nim problem eksterminacji Żydów z tego regionu, masowo mordowanych nad ponarskimi dołami śmierci. Ta część artykułu skupia się przede wszystkim na zmierzającej do litwinizacji Wilna akcji likwidacji polskiej inteligencji brutalnie mordowanej w Ponarach oraz podejmowanych współcześnie działaniach na rzecz upamiętnienia ofiar tej zbrodni.

### Relacja świadka

Bezcennym źródłem informacji o egzekucjach ponarskich jest *Dziennik 1941–1943 Kazimierza Sakowicza*. Prawdopodobnie gdyby nie ten dokument, wiedza o masowej zbrodni w Ponarach byłaby znikoma. Losy tych zapisków ukazuje film dokumentalny Grzegorza Górnego pt. *Ponary – relacja świadka Kazimierza Sakowicza*<sup>2</sup>. Opowiada o nich dr Rachela Margolis, pracownica archiwum, która znalazła je w teczce z napisem *Nieczytelne*. R. Margolis uniknęła Ponar dzięki pomocy Polaków, u których ukrywała się przez cały okres okupacji – u dr. Legiejko, potem u p. Narkowiczowej, żony głównego lekarza sanitarnego Wilna. W tajemnicy, licząc się z konsekwencjami, sukcesywnie w kie-

<sup>1</sup> Mgr Joanna Janusiak, nauczyciel języka polskiego w V Liceum Ogólnokształcącym w Słupsku. Pierwsza część artykułu „Ludobójstwo w Ponarach – obraz zbrodni w świetle relacji Kazimierza Sakowicza i Heleny Pasierbskiej cz. 1” ukazała się w *Studiach Koszalińsko-Kołobrzeskich* 23 (2016): 355–375. Adres do korespondencji: 76-200 Słupsk, ul. Frąckowskiego 13/16; e-mail: joanna\_janusiak@op.pl.

<sup>2</sup> Grzegorz Górny, „Ponary – relacja świadka Kazimierza Sakowicza”, film dokumentalny, dostęp 20.10.2015, <https://www.bing.com/videos/search?q=zbrodnia+w+ponarach&FORM=HDRSC3#view=detail&mid=36970EA93BBEF2582F3A36970EA93BBEF2582F3A>.

szeniach wynosiła kolejne notatki i w domu, ślęcząc nocami, odczytywała zniszczone już zapisy, przepisywała i porządkowała. Opracowany przez nią *Dziennik* Państwowe Muzeum Żydowskie na Litwie udostępniło Towarzystwu Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Bydgoszczy, które w 1999 r. po raz pierwszy w Polsce wydało je w niewielkiej, kieszonkowej edycji<sup>3</sup>.



Fot. 1. Butelka, w której Kazimierz Sakowicz ukrył swoje zapiski [fot. Joanna Janusiak]  
Źródło: Archiwum Stowarzyszenia Rodzina Ponarska

Na uwagę zasługuje drobiazgowość zapisu, co przy możliwościach technicznych (skrawki papieru) jest szczególnie istotne. Przykładem może być dziewięciostronicowa notatka z 4 kwietnia 1943 r. dotycząca – jak to określił autor – „Sądnego Dnia. (...) W tym samym czasie część Litwinów wobec zlikwidowania większości pierwszej partii maszeruje z powrotem ku pociągowi po nowe ofiary. Wreszcie przy jamie pozostaje 3 mężczyzn w bieliźnie oraz porozrzucane na piasku ubrania. Jakiś policjant, korzystając z nieuwagi Niemca, kopnięciem nogi odrzuca do krzaków jakieś ubrania. Niemiec wydaje polecenie i trzej Żydzi biegną szybko ku ubraniom, skąd widzimy, że ciągną do jamy (wyraźnie widać) kobiety; manewr ten powtarza się dwa razy. Wreszcie sami szybko skaczą do jamy. Padają 3 strzały. Koniec. Nie, nie koniec! Litwini do kupy rzucają ubrania; wtem spod ubrania jeden z Litwinów wyciąga dziecko, wrzuca je do jamy, znów dziecko i znów jeszcze jedno i jeszcze tym samym sposobem do jamy. Jeden z Litwinów staje nad jamą i strzela, jak widać, do tych dzieci. Co to jest? Matki zrozpaczone w ten sposób „ratowały” życie dzieciom, chowając je pod ubraniami. Liczyły widocznie, że gdy będą zbierać ubrania, to może dzieci ich ukryte w ten sposób zostaną uratowane. Niestety (...)”<sup>4</sup>. To zaledwie jeden akapit. Świadczy nie tylko o rzetelności relacji, ale i wrażliwości jej autora. Opis wydarzeń jest mocno nacechowany emocjonalnie, Sakowicz próbuje też komentować, wyjaśniać, interpretować zachowania ludzi, zarówno ofiar, jak i oprawców. Szczególnie mocno odczuwał tragedię matek widzących cierpienie i śmierć swoich dzieci.

<sup>3</sup> Maria Wardzyńska, „Przedmowa do wydania «Dziennika» Kazimierza Sakowicza przez Instytut Pamięci Narodowej”, w: Kazimierz Sakowicz, *Dziennik 1941–1943*, Warszawa 2014, 26.

<sup>4</sup> Kazimierz Sakowicz, *Dziennik 1941–1943* (Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej 2014), 72–73, relacja z 4 IV 1943 r. (niedziela).

Początek 1942 r. przyniósł nasilenie aresztowań Polaków dokonywanych przez gestapo. Po przesłuchaniach, oczywiście przy użyciu tortur, wywożono ich do Ponar. Jak już wspomniano, aresztowania te miały osłabić polski ruch oporu, dotyczyły działaczy organizacji konspiracyjnych. Kazimierz Sakowicz, obserwując kolejne transporty więźniów, zanotował: „We wtorek 5 V stracono 47 osób, nie Żydów, lecz Polaków i czerwonoarmiejców. W piątek 8 V znów strzelano, skazanych, nie Żydów, przywieziono na 3 samochodach”<sup>5</sup>. Z następnych notatek wynika, że w dołach śmierci znalazły się też ciała tych Polaków, którzy na przełomie lat 1941/1942 stracili życie podczas przesłuchań dokonywanych przez litewskich policjantów. Ciała pomordowanych przywożono ciężarówkami i wrzucano do dołów<sup>6</sup>. Kolejne zapiski dotyczące na pewno egzekucji Polaków pochodzą jeszcze z 15 lipca 1942 r. (70 osób), 14 listopada 1942 r. (mowa o dwóch samochodach Polaków), 28 stycznia 1943 r. (zawierały refleksję dotyczącą stanowiska litewskiego Kościoła wobec działań litewskich oddziałów), 17 kwietnia 1943 r., 13 maja 1943 r. (wśród rzeczy po zabitych znaleziono dwie oprawne w skórę książki do nabożeństwa i zniszczoną sutannę), 7 lipca (śmierć K. Wyrwicza – aktora), 12 lipca (tu podkreślono: „(...) strasznie katują Polaków, i kobiety, i dzieci”), 17 września (mowa o polskich prawnikach i lekarzach, tego dnia zamordowano m.in. Kazimierza Pelczara – światowej sławy onkologa), 19 września („Szaulisi, którzy przyszli na zmianę warty, wciąż opowiadają, że zakładnicy, a w ogóle wszyscy Polacy, trzymają się bardzo «honorowo», nie płaczą jak Żydzi, którzy całują nogi i proszą o darowanie życia”<sup>7</sup>), 29 września (25 osób). Sakowicz niejednokrotnie podkreślał godną postawę Polaków. Na przykład w notatce z 17 września 1943 r. czytamy: „Cóż, okazuje się, że strzelali polskich adwokatów i doktorów. Strzelano po dwóch naraz, rozebranych. Trzymali się fajnie, nie płakali, nie prosili, tylko zegnali się ze sobą i przeżegnawszy się – szli”<sup>8</sup>. Dwa tygodnie później zanotował gorzką refleksję: „Dziś Matki Boskiej Różańcowej, dzień święta – specjalnie czczonego przez Polaków, których Królową jest NMP. Litwini i Niemcy obchodzili to święto w Ponarach rozstrzałami”<sup>9</sup>.

Kazimierz Sakowicz podawał tylko pewne informacje. Wiele w jego relacjach nazwisk, również mieszkańców Ponar, których zachowanie i reakcje na ponarskie zbrodnie opisuje. Warto też zaznaczyć, że *Dziennik 1941–1943* nie ogranicza się tylko do tego, co jego autor zaobserwował bezpośrednio w Ponarach, bowiem Sakowicz pisał też o napadach rabunkowych w Wilnie i okolicznych miejscowościach, podpaleniach, donosach, dając tym samym pełniejszy obraz okupacyjnej rzeczywistości na Wileńszczyźnie. Do ostatnich chwil swojego życia pełnił misję, której podjął się z własnej woli. Zastrzelony przez litewskich policjantów, jako oficer AK spoczywa dziś na wileńskiej Rossie, w kwaterze wojskowej, na prawo od grobu matki Józefa Piłsudskiego, w którym spoczęło też serce Marszałka.

Godnego podziwu dzieła dokonała Helena Pasierbska, aresztowana i osadzona na Łukiszkach. Szczęśliwym trafem znalazła się w gronie nielicznych, którym udało się

<sup>5</sup> Sakowicz, *Dziennik 1941–1943*, 51, relacje styczeń–maj 1942 r.

<sup>6</sup> Sakowicz, *Dziennik 1941–1943*, 52.

<sup>7</sup> Sakowicz, *Dziennik 1941–1943*, 100.

<sup>8</sup> Sakowicz, *Dziennik 1941–1943*, 98.

<sup>9</sup> Sakowicz, *Dziennik 1941–1943*, 104.

uniknąć Ponar. Siedem miesięcy trwało śledztwo i jej uwięzienie na Łukiszkach. Aresztowano ją 13 maja 1942 r., umieszczono w celi, w której było już 20 kobiet. Od pierwszych godzin była świadkiem wywoływania z celi kolejnych kobiet do transportu na Ponary. Wspomina w swej książce, że zawsze wtedy pozostałe klękały do modlitwy – za wyproszanie *Anioła Pańskiego*, za siebie – *Pod Twoją obronę*<sup>10</sup>. Podczas przesłuchań nikogo nie wydała, do niczego się nie przyznała. Dlaczego przeżyła? Pewna jest, że w dużej mierze dzięki temu, że i jej nikt nie wydał. Przemysław Warachowski, który wprowadził ją do konspiracji, przeszedł podobne śledztwo. Pasierbska jest przekonana, że dzięki temu, że milczał, ona przeżyła. „A może po prostu Pan Bóg ocalił mnie, bym mogła teraz wypełnić swą misję? Tym bardziej muszę zrobić teraz wszystko dla tych, którzy poszli na śmierć” – powiedziała w wywiadzie dla „Naszego Dziennika”<sup>11</sup>. Całe swoje życie poświęciła dokumentowaniu ponarskich zbrodni. Starła się dotrzeć do wszystkich możliwych źródeł, z których mogłaby czerpać dowiedzieć się o ofiarach. Własnym nakładem wydała cytowane w niniejszym opracowaniu *Wileńskie Ponary*, które zawierają m.in. biogramy niektórych Polaków zamordowanych nad dołami śmierci w Ponarach<sup>12</sup>. Dają one pełniejszy obraz martyrologii Polaków na Wileńszczyźnie. Autorka podkreśla niejednokrotnie, że Żydzi mordowani w Ponarach byli przecież również obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej. W swej książce opiera się na wspomnieniach ofiar, ich rodzin, kwerendzie dokumentów archiwalnych oraz własnych doświadczeniach i przeżyciach okupacyjnych. Kazimierz Sakowicz relacjonował to, czego był świadkiem w Ponarach, natomiast Helena Pasierbska uświadamia czytelnikowi przyczyny takiego stanu rzeczy, dokładnie ukazuje sytuację Polaków na Wileńszczyźnie w kolejnych miesiącach okupacji. Wiele uwagi poświęca eksterminacji Żydów, w większości opierając się właśnie na zapiskach Sakowicza oraz relacji Józefa Mackiewicza, o której była też mowa w niniejszym opracowaniu. Pasierbska nie pomija też innych ofiar, w tym Litwinów, a także jeńców sowieckich, Rosjan – starowierców i Cyganów.

Pasierbska skupiła się jednak głównie na martyrologii tysięcy wileńskich Polaków. Po aresztowaniu więziono ich na Łukiszkach, które swą złą sławę zyskały w czasach zaborów, w okresie powstania styczniowego, gdy szczególnym okrucieństwem wykazał się M. Murawjow – „wieszatiel”. Nazwa tego więzienia pochodzi od przylegającej do więziennych murów cerkwi pw. św. Łukasza Ewangelisty. Przebywało tam od tysiąca do 2 tys. więźniów każdego dnia, warunki więc były tragiczne. Okropna ciasnota, żywność właściwie tylko z paczek od rodzin, przesłuchania, tortury i niemal pewność śmierci nad ponarskimi dołami. Paczki dostarczano w określonym dniu tygodnia. Rodziny czekały często wiele godzin, by móc je dostarczyć. Nieprzyjęcie paczki było dla rodziny jednoznacznie informacją – wyrok wykonano. Sytuacja uległa zmianie 17 grudnia 1943 r., gdy przyjmowano wszystkie paczki do „wspólnego” kotła, wtedy też rodziny utraciły kontakt z uwięzionymi. Kobiety rozstrzeliwano rzadziej, ale i one nie były pewne przyszłości.

<sup>10</sup> Helena Pasierbska, *Wileńskie Ponary* (Gdańsk: nakładem autora, 1999), 47.

<sup>11</sup> „Zbrodnia w Ponarach, «Tak bardzo chciałabym, by młodzi Polacy poznali uczucia swoich rówieśników sprzed lat, by choć przez chwilę byli z nami...». W pełnym świetle prawdy. Rozmowa z Heleną Pasierbską-Wojtowicz”, *Nasz Dziennik* 109 (1605) z 12 maja 2003 r., dostęp 16.11.2016, <http://w.kki.com.pl/piojar/polemiki/rubiez/ponary/ponary.html>.

<sup>12</sup> Wspomnianą pozycję Pasierbska wydała w 1999 r. w Gdańsku w nakładzie zaledwie 500 egz. Na więcej nie było środków.

Jednak – jak wspomina Pasierbska – „pomimo niepewności dnia ani godziny wyrwania nas z pozornie uporządkowanej egzystencji więziennej i powleczenia do kaźni ponarskiej nie odczuwało się zbytniego lęku, lecz pewnego rodzaju satysfakcję, iż można oto oddać życie za walkę o wolność własnego kraju. Nie było to wynikiem młodzieńczej egzaltacji ani tym bardziej taniego kabotynizmu, ale logicznego rozumowania”<sup>13</sup>. Po prostu każdy, kto decydował się na konspiracyjną działalność, wiedział, jakie mogą być konsekwencje w razie „kotła” czy innego powodu aresztowania. Ważne było, by potem podczas przesłuchania tak zeznawać, by nie obciążać nikogo – ani siebie, ani innych. „Słowa, że jeśli komu mają być otwarte niebiosy, to temu, co zginie za ojczyznę, były naturalną pociechą. Bóg, Honor, Ojczyzna w tej sytuacji nie brzmiały jak frazesy, ale jak oczywista prawda. Na utratę życia patrzyło się z perspektywy ostatecznie odniesionego zwycięstwa. Nadzieję na nie wyraziła «Zośka» w cytowanym wierszu:

że Polska zajaśnieje  
Choć spłyną krwią Ponary<sup>14</sup>.

Ta argumentacja pokrywa się też z tym, co o postawie Polaków rozstrzeliwanych w Ponarach pisał Kazimierz Sakowicz. Pasierbska w swej książce przytacza wiele relacji świadków i uczestników wileńskich wydarzeń, którzy przeżyli ten okupacyjny koszmar. W większości byli to członkowie Związku Wolnych Polaków, o którym była już mowa. Wspomina o nich Piotr Wróblewski, wówczas alumn Wileńskiego Seminarium Duchownego: „Na korytarzu strażnicy odczytywali nazwiska i przydział do numerowanej celi. Naliczyłem czterdzieści jeden nazwisk, ale już nie pamiętam, prócz jednego: Janka Mackiewicza [przywódca młodzieżowy Związku Wolnych Polaków – J.J.]. Najmłodszy z chłopców miał piętnaście lat, najstarszy dwadzieścia cztery”<sup>15</sup>. Umieszczono ich po pięciu w jednoosobowych celach. Wróblewski porozumiewał się z nimi, korzystając z rur wodociągowych. Znamienne są słowa, które wówczas usłyszał z ust gimnazjalistów: „jeśli uda ci się wydostać z więzienia, powiedz naszym bliskim i krewnym, że otrzymaliśmy wyroki, byliśmy torturowani, lecz nikt nikogo nie zdradził. Bóg to widzi, zachowaliśmy się godnie (...) Kimkolwiek jesteś, wiedz, że wyrok śmierci nie pokonał żadnego z nas. Solidarni i świadomi wagi chwil oddajemy życie za Boga i Ojczyznę. Wierzymy, że to, o co walczyliśmy, nie zginie. Sprawę podejmą inni (...) Polska powstanie wolna i niepodległa (...) Powiedz to innym. Nie załamał się nikt. Wierzymy, że naszym życiem, naszą śmiercią rozporządza Opatrzność, więc jesteśmy spokojni i ufni”<sup>16</sup>. Ten nietypowy testament wypowiedział prawdopodobnie Kowalewicz – absolwent Gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Miał wtedy 21 lat. Przysięgę wojskową złożył latem 1941 r., a już 5 października został aresztowany. Jedyne, co gestapowcy znaleźli podczas rewizji,

<sup>13</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 49.

<sup>14</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*. Pasierbska odwołuje się tu do *Pieśni XII. Księgi wtóre* Jana Kochanowskiego (*Pieśń o nocy*). Natomiast wiersz, którego fragment został przytoczony, Pasierbska umieściła w całości na s. 45. To wiersz Steni Smoterowej z AK, ps. „Zośka”, który autorka wyskrobała na ścianie swej celi w więzieniu na Łukiszkach.

<sup>15</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 53.

<sup>16</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 54.

to przedwojenne numery „Przeglądu Wojskowego” i puste łuski po nabojach. Wystarczyło, by 12 maja 1942 r. wykonać wyrok śmierci nad ponarskim dołami<sup>17</sup>.

O tym, że w ponarskich dołach spoczywają nie tylko Żydzi, świadczą efekty badań prowadzonych w Ponarach przez specjalną sowiecką komisję pracującą od 18 sierpnia 1944 r. W jednym z dołów znaleziono ciała wyłącznie mężczyzn. Wielu z nich miało ręce związane drutem. Wszyscy byli chrześcijanami, o czym świadczą m.in. znalezione przy nich przedmioty. Zdaniem Heleny Pasierbskiej byli to przywiezieni z więzienia skazańcy zastrzeleni metodą katyńską tuż przed wycofaniem się Niemców. W kieszeni jednej z ofiar znaleziono bowiem gazetę z 15 czerwca 1944 r.<sup>18</sup> To efekty tych badań wskazują na przekraczającą 100 tys. liczbę ofiar.



Fot. 2. Prace ekshumacyjne w Ponarach [fot. autor nieznany]  
Źródło: Archiwum Stowarzyszenia Rodzina Ponarska

Wszystkie egzekucje kierowane były przez Niemców, którzy jednak brali udział jedynie w większych akcjach. Tak Niemcy, jak i Litwini wykazywali się niewyobrażalnym okrucieństwem. Można by przypuszczać, że nie ma w nich najmniejszych ludzkich uczuć, że to bestie w ludzkiej postaci. Bawili się cierpieniem człowieka. Przykładem może być egzekucja polskich harcerek. Przywiezione „budami” na skraj lasu, zmuszone do rozebrania się już w tym miejscu, zostały pognane w stronę dołów, szczone psami, które rozwścieczone rzucały się na uciekające dziewczęta. Te, które nie zdołały uciec, padały pod ich ciężkimi łapami. Część, szarpaną przez specjalnie do tego tresowane psy, dobito strzałami z pistoletów. Dziewczęta przed śmiercią nie tylko dręczone były fizycznie, upokorzono je, usiłowano pozbawić godności. Pijani szaulisi, szczując psami i strzelając do przerażonych ofiar, świetnie się bawili, zaśmiewając się i kpiąc<sup>19</sup>.

W *Wileńskich Ponarach* Pasierbska podaje biogramy wszystkich ofiar, które zostały zidentyfikowane (a ich aresztowanie potwierdzają dokumenty wileńskiego gestapo) i rodzin, do których udało jej się dotrzeć. Niestety, jest to nikła część. Wielu pomordowanych nie zidentyfikowano. Trudno w tym niewielkim opracowaniu przedstawić wszystkie. Spójrzmy choć na kilka postaci, by uzmysłwić sobie, że Litwini celowali właśnie w polską inteligencję, w ludzi szczególnie dla Polski zasłużonych, których nazwiska

<sup>17</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 78.

<sup>18</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 40.

<sup>19</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 27.

wymazać chcieli z pamięci potomnych. Znamionym przykładem jest akcja odwetowa z 17 września 1943 r., którą przeprowadzono nazajutrz po zamachu na Mariana Podobę<sup>20</sup>. Nocą aresztowano 100 osób jako zakładników, jednak – jak podał komunikat w „Gońcu Codziennym”: „Jako środek represyjny za zamordowanie Padaby rozstrzelano w godzinach rannych w dniu 17 września następujących zakładników:

1. Engiel Mieczysław 22.6.90 Libawa, adwokat,
2. Biłgorajski Eugeniusz 16.1.96 Warszawa, kpt. rez.,
3. Iwanowski Kazimierz 31.5.07 porucznik,
4. Antuszewicz Kazimierz 24.12.10 Wilno, inżynier,
5. Manrik Włodzimierz 10.3.09 kierownik biura,
6. Pelczar Kazimierz 2.9.94 lekarz,
7. Gutkowski Mieczysław 9.7.93 urzędnik,
8. Gryniewicz Stanisław 4.5.90 chemik,
9. Lothe Tadeusz 13.11.03 Warszawa, urzędnik,
10. Orłowski Aleksander 4.3.97 robotnik<sup>21</sup>.

Tak więc pojęcie „zakładnik” straciło swoje znaczenie. Wśród rozstrzelanych w akcie zemsty za śmierć Podoby był znany lekarz Kazimierz Pelczar, człowiek, który swoje zawodowe życie poświęcił badaniom nad sposobami leczenia najgroźniejszych chorób cywilizacji – nowotworom, gruźlicy, cukrzycy, z powodzeniem leczył gościec i dusznicę bolesną. Rezultaty badań przyniosły mu sławę w ówczesnym świecie medycznym. Po wybuchu wojny Brytyjczycy, by umożliwić mu kontynuowanie badań, zaproponowali mu objęcie katedry fizjopatologii w Londynie, on jednak pozostał z rodziną w Wilnie. Nie skorzystał też z propozycji wyjazdu do Rzymu czy Nowego Jorku. Czuł się potrzebny rodakom. Zaangażował się nie tylko we wszechstronną – w miarę możliwości – pomoc medyczną, ale i działania społeczne i narodowe. Było to naturalną kontynuacją jego dotychczasowej pracy. Jako kierownik Katedry Patologii Ogólnej i Eksperymentalnej Uniwersytetu im. Stefana Batorego stworzył doskonałą atmosferę i warunki pracy swoim współpracownikom, nie zważając na ich pochodzenie społeczne czy narodowe ani na poglądy polityczne. W 1931 r. założył Zakład Leczniczo-Badawczy dla Chorych na Nowotwory (100 łóżek, doskonale wyposażenie w sprzęt), w którym miejsce znaleźli najbiedniejsi chorzy na raka w różnej postaci. Zakład ten przetrwał i funkcjonuje dziś jako litewski Instytut Onkologiczny. Efekty swej pracy, osiągnięcia w walce z nowotworami i gruźlicą przedstawiał na konferencjach w całej przedwojennej Europie. Czynnie działał w wielu organizacjach i stowarzyszeniach, również międzynarodowych, dał się poznać jako świetny organizator. A przy tym był człowiekiem niezwykle serdecznym,

<sup>20</sup> Marian Podoba (Padabas) – inspektor litewskiej policji kryminalnej. Wychowany w Polsce syn biednego szewca. Po wybuchu wojny zgłosił się do współpracy z NKWD, potem z gestapo. Dobrze znał polskie środowiska młodzieżowe w Wilnie, przyczynił się do wielu aresztowań, za co awansował. Gdy los Niemców na froncie wschodnim zdawał się już być przesądzony, Podoba szukał kontaktów z Polakami. W czerwcu 1943 r. wydany został rozkaz wykonania wyroku, który otrzymał Jerzy Urbankiewicz ps. Jurek. Podoba został zastrzelony 15 września 1943 r. w drodze do swojego biura w gmachu gestapo. W komunikacie podanym w podziemnej „Niepodległości” 1 października 1943 r. zabójstwo to przedstawiono jako prowokację litewską mającą właśnie zrzucić odpowiedzialność na polskie podziemie. Z relacji wspomnianego Urbankiewicza wynika jednak, że artykuł nie mówił prawdy, gdyż zgodnie z wcześniej wydanym rozkazem wyrok wykonano, a grupę egzekutorów Podoby zmierzającego do pracy wskazał dowódca sekcji wywiadowczej Egzekutywy ps. Adam (za: Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 111–112).

<sup>21</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 109–110.

wyrozumiałym i cierpliwym, w ogromie obowiązków niezaniebującym rodziny – żony i czworga dzieci. W 1939 r. stanął na czele Sekcji Polskiej Międzynarodowego Czerwonego Krzyża oraz Komitetu Polskiego Pomocy Ofiarom Wojny. Dzięki niemu płynęły do Polski paczki z Komitetu Hoovera i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W okresie okupacji poświęcił się szczególnie najuboższemu, najbardziej potrzebującemu. We wspomnianym przed chwilą zakładzie ukrywał Żydów i członków AK, organizował ośrodki pracy dla młodzieży, które sam finansował. W 1941 r. zainicjował akcję spisywania danych od rodzin i świadków Polaków wywożonych przez Sowieców z Wileńszczyzny.



Fot. 3. Kazimierz Pelczar [fot. autor nieznany]  
Źródło: Archiwum Stowarzyszenia Rodzina Ponarska

Był jednak człowiekiem szczególnie znienawidzonym przez Litwinów. Pasierbska w biografii doktora umieściła wspomnienia prof. Konrada Górskiego opublikowane w 1983 r. w „Życiu Literackim”: „Po raz ostatni widziałem Kazimierza Pelczara w sierpniu 1943 r. mniej więcej na miesiąc przed jego śmiercią. Mimo ciężkich warunków nie ustawał w badaniach naukowych i mówił mi wtedy m.in. o tym, że znalazł już sposób na opanowanie gruźlicy. Zdawałoby się, że takie wyniki powinny go napawać zadowoleniem, a jednak wydawał się dziwnie zgryziony i przygnębiony. Dręczyły go stosunki, jakie w zorganizowanym przezeń szpitalu dla chorób nowotworowych stwarzali Litwini – hitlerowscy kolaboranci – pragnący go stamtąd podstępnie usunąć. Może nawiedzało go i ciemne przeczucie końca, jaki mu niebawem zgotowano”<sup>22</sup>. Zawziętość Litwinów mogła być spowodowana tym, że Pelczar demaskował nadużycia i malwersacje dokonywane przez Litwinów w Litewskiej Sekcji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Akcja odwetowa za śmierć Podoby była dla Litwinów doskonałym momentem. O tym, jak szybko go wykorzystali, świadczy fakt, że po aresztowaniu doktora w nocy z 16 na 17 września właściwie nie tracili czasu. Wyczytany z listy profesor Pelczar nie wziął z celi płaszcz, będąc przekonany, że tak jak inni więźniowie będzie najpierw przesłuchany. Do celi nie wrócił – wywieziono go od razu do Ponar. Litwini niewątpliwie zdawali sobie sprawę z tego, jakim poważaniem profesor cieszy się nawet u Niemców. Gdy z samego rana jego żona usiłowała w Gebietskomisariacie interweniować, natychmiast dyżurujący funkcjonariusz zadzwonił do Berlina z żądaniem potwierdzenia zwolnienia

<sup>22</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 115.

K. Pelczara. Bez najmniejszych zastrzeżeń potwierdzenie uzyskano natychmiast. Było jednak za późno<sup>23</sup>.

Inną postacią, która na trwale zapisała się w historii Wilna i Wileńszczyzny, jest ksiądz Romuald Świrkowski (ur. 20 września 1886 r. na Wileńszczyźnie). Już jako młody ksiądz angażował się w pomoc najuboższym, w niepodległej Polsce dał się poznać jako duszpasterz rozwijającego się apostołstwa świeckich. Arcybiskup Jałbrzykowski mianował go dyrektorem Akcji Katolickiej w diecezji wileńskiej. Ksiądz Świrkowski zakładał biblioteki parafialne, popularyzował prasę katolicką, dużo pracował z młodzieżą, organizował teatry amatorskie, wycieczki, kursy, zawody sportowe. Nie zaprzestał też działalności charytatywnej. Po wybuchu wojny arcybiskup wyznaczył go na delegata kurii do Wojewódzkiej Rady Stronictw Politycznych utworzonej przez Komendę Okręgu Służby Zwycięstwu Polski. W tym okresie został proboszczem parafii pw. Świętego Ducha<sup>24</sup>. Nowy proboszcz parafialne pomieszczenia udostępniał na zebrania konspiracyjne. Zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które groziło nie tylko ze strony Niemców, ale i Litwinów, którzy żądali przyznania im kościoła pw. Świętego Ducha. 15 stycznia 1942 r. po litewskim donosie do Sicherheitspolizei ks. Świrkowski został aresztowany i osadzony w więzieniu na Łukiszkach. Celę dzielił z ks. Stanisławem Bielawskim, który wspominał: „W kilka dni po aresztowaniu wzięto go na badanie, po którym wrócił skatowany. Oskarżono go o przynależność do Kierownictwa Wileńskiego AK. Mówił, że powalono go na krzesło, gestapowiec postawił nogę na karku i walił pejcem po grzbiecie. (...) Wrócił do celi skatowany, a koszula nasiąkała krwią (...) Na drugi dzień wrócił pobity, a pod okiem miał wielką siną plamę, ale oko jeszcze było, nie wypłynęło. Liczył, że go już na tym badaniu zabiją, a chciał się jeszcze przed śmiercią wypowiedzieć”<sup>25</sup>. Zdążył się wypowiedzieć, zanim przeniesiono go do pojedynczej celi. Dzień przed śmiercią prosił uwięzionego obok ks. Jana Żywickiego, by w miejscu jego śmierci postawiono krzyż, „by nie został pogrzebany jak pies”. Księdza Romualda Świrkowskiego rozstrzelano w Ponarach 5 maja 1942 r. Strażnik Litwin opowiadał później, że widział go wsiadającego do „budy” – był zakuty w kajdany, zniszczony fizycznie. Kula szaulisów sięgnęła księdza w momencie, gdy modląc się, błogosławił chłopcom, którzy wraz z nim stanęli nad dołami śmierci. Po kilku dniach na plebanię pewna kobieta przyniosła portmonetkę ks. Świrkowskiego, znaną na drodze wiodącej na Ponary. Była w niej kartka: „Wiozą nas na stracenie, dużo ludzi marnują, proszę uspokoić moich domowników. Módlcie się za nas”<sup>26</sup>.

Wśród nazwisk ponarskich ofiar umieszczonych na tablicach w polskiej kwaterze jest też nazwisko Bronisława Komorowskiego ps. Korsarz. Zbieżność imienia i nazwiska z byłym prezydentem Polski nie jest przypadkowa. Pisząc swą książkę, Helena Pasierbska zaznaczyła: „Bronisław Komorowski [rozstrzelany w Ponarach – J.J.] był ogniwem

<sup>23</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 115–122.

<sup>24</sup> Kościół pw. Świętego Ducha jest dziś jedynym tylko polskim kościołem w Wilnie, w którym wszystkie nabożeństwa odprawiane są w języku polskim. Jest to kościół szczególnie bliski Polakom, gdyż do 2005 r. w bocznym ołtarzu kościoła znajdował się obraz Jezusa Miłosiernego – pierwszego, namalowanego przez artystę malarza E. Kazimirowskiego wg wskazówek siostry Faustyny w roku 1934. Obecnie obraz ten znajduje się w położonym ok. 100 m dalej niewielkim sanktuarium Miłosierdzia Bożego. W kościele pw. Świętego Ducha pozostawiono wierną kopię tego obrazu.

<sup>25</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 149.

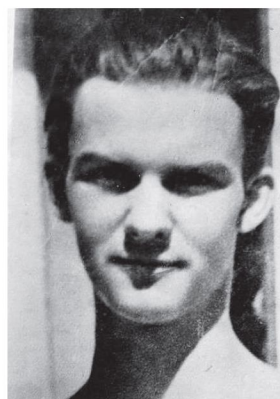
<sup>26</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 146–150.

podtrzymującym patriotyczne tradycje rodzinne, dla których nadano mu przy chrzcie trzy imiona: Bronisław, Maria, Karol. Pierwsze – dla upamiętnienia Bronisława Romera, brata Tadeusza, o którym pisał M. Wańkowicz w «Strzępach epopei», drugie – na pamiątkę Karola Komorowskiego – studenta SGGW, ku czci którego wmurowano tablicę w kościele św. Anny w Warszawie. Kontynuacją tradycji jest nadanie w 1952 roku tych samych imion stryjecznemu wnukowi – późniejszemu działaczowi opozycji w Polsce<sup>27</sup>. Bronisław Komorowski ps. Korsarz urodził się 3 grudnia 1926 r. Jesienią 1940 r. został zaprzysiężony w Związku Wolnych Polaków (pseudonim „Korsarz” nawiązuje do bohaterów Byrona i Conrada), zajmował się kolportażem konspiracyjnej prasy, przechodził szkolenia wojskowe. Jak pisze Pasierbska: „Marzył o wielkiej Polsce federacyjnej, jednoczącej narody od Morza Bałtyckiego po Morze Czarne. Był głęboko religijny. Pomimo młodego wieku posiadał niezwykły talent zjednywania i przekonywania ludzi<sup>28</sup>. Aresztowany przez litewską Saugumą i osadzony w więzieniu na Łukiszkach mimo tortur nikogo nie wydał. O brutalności przesłuchań świadczy fakt, że pod koniec śledztwa przynoszono go na noszach, tak był skatowany. Został zamordowany w Ponarach w dniu swoich osiemnastych urodzin.

Należy też wspomnieć o Przemysławie Warachowskim ps. Witeź, bezpośrednim przełożonym Heleny Pasierbskiej, którego była łączniczką. Na skutek donosu konfidenta, Janusza Walickiego, został aresztowany 29 kwietnia 1942 r. Torturowany, bity do nieprzytomności, nie wydał nikogo. Rozstrzelano go 3 grudnia 1942 r.<sup>29</sup>



Fot. 4. Ks. Romuald Świrkowski  
[fot. autor nieznany]  
Źródło: Archiwum Stowarzyszenia  
Rodzina Ponarska



Fot. 5. Bronisław Komorowski ps. Korsarz  
[fot. autor nieznany]  
Źródło: Archiwum Stowarzyszenia  
Rodzina Ponarska

Dziesiątki, setki biogramów. Niektóre kilkudzaniowe, lapidarne, inne bardziej rozbudowane – zależnie od źródeł, do których zdołała dotrzeć autorka. A ilu nie ma w ogóle? Ile bezimiennych ofiar spoczęło w ponarskich dołach? Im należy się pamięć.

<sup>27</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 103.

<sup>28</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 103.

<sup>29</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 191.

## Pamięć

„Obowiązki względem ojczyzny – to nie tylko obowiązki względem Polaków dzisiejszych, ale także względem pokoleń minionych i tych co po nas przyjdą”<sup>30</sup>.

Ponarską zbrodnię Helena Pasierbska porównuje do katyńskiej, ale zadaje pytanie, które nadal pozostaje bez odpowiedzi: „Jeżeli jest tak głośno (i słusznie!) o Katyniu, to czemu milczeniem objęte są Ponary?”<sup>31</sup>. Swoją książką chciała to milczenie przerwać. Na stronie tytułowej dopisała: „Ponary powinny uzyskać należne im miejsce w dziejach polskiej martyrologii narodowej”. Jest naszym obowiązkiem pamiętać o pomordowanych nie tylko ich uczcić, ale zachować i przekazać następnym pokoleniom. „Naród, który nie szanuje swojej przeszłości, nie zasługuje na szacunek terażniejszości i nie ma prawa do przyszłości”<sup>32</sup> – słowa Józefa Piłsudskiego wciąż są aktualne i znajdują potwierdzenie w historii. Patrząc z perspektywy powojennych dziesięcioleci, można odnieść wrażenie, że władze komunistyczne jakby celowo dążyły do zatarcia pamięci o ponarskim ludobójstwie. Jeszcze w latach siedemdziesiątych, jak wspominała Pasierbska, nad zaniechanymi dołami stały próchniejące tabliczki informujące w języku rosyjskim i litewskim, że w tym miejscu faszyci rozstrzelali (...) sowieckich obywateli! Fakt, że Litwa była wówczas republiką radziecką, nie tłumaczy takiego zafałszowania. „Kiedy w latach siedemdziesiątych znalazłam się tam – pisała Pasierbska – widziałam, jak dwoje starych ludzi zbierało coś na dnie dołu do foliowego woreczka. Zbliżywszy się do nich, dowiedziałam się, że są to drobne cząsteczki kości ludzkich, może ich najbliższych, bowiem stracili tu całą swoją rodzinę. Drobiny te zmieszane z ziemią stanowią najcenniejszą relikwię, którą zabiorą do Palestyny. Byli to polscy Żydzi, ocaleni w czasie Holocaustu dzięki pewnemu polskiemu księdzu”<sup>33</sup>. To właśnie dzięki żydowskiej społeczności postawiono na skraju lasu obelisk z napisem w języku rosyjskim i litewskim – „Ofiarom faszystowskiego terroru 1941–1944” i gwiazdą Dawida na szczycie. Do 1985 r. był to jedyny pomnik na tym miejscu.

Całkowite zaniechanie tego miejsca spowodowało, że tak w litewskim, jak i polskim narodzie wiedza o Ponarach była niemal równa zeru. O ile można rozumieć Litwinów, dla których ten rozdział historii na pewno nie jest powodem do dumy, to Polacy – świadkowie tych wydarzeń i rodziny pomordowanych powinni dążyć do tego, by prawdy nie ukrywano, a ofiarom oddano należyłą cześć. Po wojnie wprawdzie postawiono tam niewielki drewniany barak, w którym zgromadzono nieco pamiątek po pomordowanych i dowodów zbrodni, trudno jednak zgodzić się na nazwanie go muzeum. Spłonął on jednak doszczętnie w 1981 r.<sup>34</sup> Zdążyła je jeszcze odwiedzić pani Helena. Trudno było zna-

<sup>30</sup> Roman Dmowski, *Mysli Nowoczesnego Polaka* (Warszawa: Biblioteka Polityki Narodowej, 2013), 37.

<sup>31</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 267.

<sup>32</sup> „Sanacja – Obóz Piłsudczykowski. Religia, polityka, prawo oraz sprawy codzienne”, dostęp 20.10.2015, <http://sanacja.blog.pl/przykladowa-strona/>.

<sup>33</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 277.

<sup>34</sup> Marek A. Koprowski, „Ponarski wyrzut sumienia”, dostęp 20.10.2015, <http://www.rodzinaPONARSKA.pl/index.php/wlasne/33-ponarski-wyrzut-sumienia.htm>.

leźć kogoś odpowiedzialnego za to „muzeum”: „Dotarłam do kobiety – stróża, właśnie zajętej sprzątaniem pustych butelek po libacji – wspomina. – Chociaż była mocno podpiła, zaraz udała się ze mną do «muzeum». Jak można było przewidywać, nędzne to było «muzeum». W kilku gablotach trochę przedmiotów: kluczy, dokumentów, butów dziecięcych, strzępów ubrań, garstka kości ludzkich. Poza tym fotografie gestapowców: Hingst, Weiss, kilka wycinków z gazet okupacyjnych z rozkazami, właściwie rozporządzeniami dla ludności w języku polskim. Na stoliku była wyłożona «Księga Ofiar Faszyzmu» – zeszyt z nazwiskami w transkrypcji litewskiej bez danych oraz dat rozstrzelania»<sup>35</sup>.

W 1985 r., z okazji 45. rocznicy „odrodzenia władzy radzieckiej na Litwie”, ówczesne władze utworzyły tzw. Ponarski Zespół Pomnikowy, a teren wokół dołów śmierci i same doły zostały uporządkowane. Przy wejściu umieszczono potężny napis „Panerių Memorialas” z jasnoszarego granitu (litery o wysokości ok. 2 m).



Fot. 6. Napis przy wejściu na Ponarski Memorial [fot. Joanna Janusiak]  
Źródło: Archiwum Stowarzyszenia Rodzina Ponarska

W miejsce spalonego baraku postawiono niewielki murowany pawilonik – muzeum, w którym wyeksponowano nikielne pamiątki po zamordowanych. Największe wrażenie robią zdjęcia – Niemcy lubili dokumentować swoje „dzieła”. Stosy ciał przygotowane do podpalenia, egzekucje, fotografie dzieci – na jednych uśmiechnięte, obok te same dzieci po egzekucji. Poza zdjęciami ofiar – jest również gablota poświęcona Polakom z AK, harcerzom, inteligencji, są też zdjęcia ich oprawców, zarówno Niemców, jak i Litwinów. Zdjęcia te umieszczono w późniejszym czasie. Jak wspomina Pasierbska, mimo że dostarczyła trochę zdjęć i pamiątek po Polakach ówczesnemu kustoszowi, Algirdasowi Karosasowi, nie było zgody władz na ich umieszczenie. Po latach sytuacja uległa zmianie. Niestety, budynek ten rzadko jest otwarty, nie ma ustalonych godzin otwarcia, a związane jest to po prostu z tym, że nie ma tam kustosza na pełnym etacie. W wyłożonej na stoliku księdze wpisują się odwiedzający to miejsce, można więc przekonać się, jak rzadko docierają tam polskie grupy turystów czy pielgrzymów.

Napis na umieszczonej tam w 1985 r. tablicy nadal jednak informował, że w tym miejscu hitlerowcy pomordowali radzieckich obywateli, zaniżając znacznie liczbę ofiar.

<sup>35</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 278.

Piętnaście lat później Żydzi postawili w centralnym miejscu litewskiej „bazy” „okazały pomnik w kształcie Gwiazdy Dawida zaś Polacy z Wileńszczyzny w pobliżu toru kolejowego wkopali dębowy krzyż i ustawili pamiątkową tablicę, na której znalazł się napis: «Pamięci wielu tysięcy Polaków zamordowanych w Ponarach, w hołdzie Rodacy Ziemi Wileńskiej»»<sup>36</sup>.

Z czasem przy kolejnych dołach umieszczono tablice informacyjne, dość ubogie w konkretne dane. Wszystko to dzięki staraniom społeczności żydowskiej. Helena Pasierbska zaangażowała się mocno w sprawę upamiętnienia polskich ofiar i – jak sama to określiła – „odsowietyzowania” informacji na temat Ponar. „Rozpoczęłam od złożenia pisma w instytucji, której podlegają Ponary. Okazało się, że w (...) Muzeum Rewolucji. Wyrażona w petycji motywacja musiała być do przyjęcia. Wobec tego mowa w niej była nie o Polakach, ale o osobach wyznania rzymsko-katolickiego, które należy uczcić krzyżem. Ówczesne władze litewskie, aczkolwiek komunistyczne, to jednak na ogół solidaryzowały się z katolicyzmem, przynajmniej powierzchownie”<sup>37</sup>. Petycja ta zawierała również prośbę o zgodę na odprawienie nabożeństwa w Święto Zmarłych i korektę napisu informującego, że w Ponarach śmierć ponieśli „obywatele radzieccy”. Z setkami podpisów petycja została złożona 4 listopada 1988 r. Odpowiedź przyszła po siedmiu miesiącach, nie zawierała jednak żadnych konkretnych obietnic. Nie było szans na odprawienie nabożeństwa ekumenicznego, o jakim – wzorem nabożeństwa w Majdanku w 1987 r. – myślała Helena Pasierbska. Na odprawienie Mszy św. zgody nie wyraził ówczesny biskup Wilna – Juljonas Stiepanavicius. W tej sytuacji 1 listopada 1989 r. polscy działacze zorganizowali w Ponarach „wiec żałobny”. Przybyło około 30 osób. „Przewodniczący Klubu Inteligencji Katolickiej Władysław Mackiewicz przywiózł z kościoła Św. Ducha krzyż i komżę. Ubraliśmy w nią jednego ze starszych mężczyzn, daliśmy mu krzyż w ręce i przed obeliskiem (na szczycie którego widnieje gwiazda pięcioramienna), bo innego obiektu nie było, odśpiewaliśmy «Anioł Pański», odmówiliśmy litanie do Wszystkich Świętych, a następnie zgromadzeni wysłuchali apelu poległych”<sup>38</sup>.

W 1990 r. Helena Pasierbska rozpoczęła batalię o postawienie krzyża w Ponarach. Pomógł jej wspomniany już kustosz Algirdas Karosas oraz Jarosław Wołkonowski – „entuzjasta spraw narodowych”. We wrześniu, po wielu perturbacjach i urzędowych zawirowaniach, rolnicy spod Wilna przywieźli dziesięciometrowy krzyż, nocą betonowano jego podstawę. Krzyż umieszczono, ale biskup Stiepanavicius ponownie się sprzeciwił nabożeństwu i poświęceniu krzyża. Uczynił to przybyły z Warszawy o. Felicjan Paluszkiwicz. 17 listopada umieszczono przy krzyżu tablicę z napisem: „1941–1944. Pamięci wielu tysięcy Polaków zamordowanych w Ponarach – w hołdzie rodacy Ziemi Wileńskiej”, którą poświęcił ks. Czesław Wierzbicki, kapelan AK Okręgu Wileńskiego.

Dla Heleny Pasierbskiej ważne było nie tylko zweryfikowanie informacji na ponarskich tablicach i złożenie hołdu pomordowanym w miejscu ich kaźni. W latach 80. starała się, by w Polsce poznano prawdę o Ponarach i uczczono pamięć rodaków z Wileńszczyzny. Dzięki jej zabiegom 20 września 1986 r. w kościele oo. dominikanów przy ul. Freta

<sup>36</sup> Marek A. Koprowski, „Ponarski wyrzut sumienia”, dostęp 20.10.2015, <http://www.rodzinaponarska.pl/index.php/wlasne/33-ponarski-wyrzut-sumienia.htm>.

<sup>37</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 281.

<sup>38</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 282.

poświęcono pierwszą pamiątkową tablicę i odprawiono Mszę św. Odślonięcia tablicy dokonał mjr Teodor Cetys ps. Sław z Okręgu Wileńskiego AK<sup>39</sup>.

Najważniejszą inicjatywą było założenie Stowarzyszenia Rodzina Ponarska. Powstało ono we wrześniu 1994 r. w Gdańsku jako autonomiczny oddział środowiskowy „Straży Mogił Polskich na Wschodzie” we Wrocławiu. Stowarzyszenie to działa podobnie jak „Rodzina Katyńska”. „«Rodzina Katyńska». To piękna i mądra idea. Czym różni się dół ponarski od katyńskiego? Tym, że jest jeszcze bardziej przerażający, bo umierali w nim nie tylko mężczyźni–wojskowi, gotowi zawsze na śmierć (choć nie tak haniebną). «Rodzina Ponarska» skupia ludzi bliskich Polakom zamordowanym w Ponarach: rodzeństwo, córki, synów, krewnych i przyjaciół. Chcemy zebrać jak najwięcej dokumentów i relacji dotyczących zamordowanych Polaków” – mówiła Helena Pasierbska w wywiadzie udzielonym Piotrowi Szubarczykowi dla „Naszego Dziennika” w 2003 r. „Dzięki staraniom «Rodziny Ponarskiej» mamy już tablice w warszawskim kościele dominikanów przy ul. Freta, w bazylice NMP (kaplica Ostrobramska) w Gdańsku, w kościele św. Ducha w Białymstoku, w Sanktuarium Nowych Męczenników (kaplica ks. Jerzego Popiełuszki) w Bydgoszczy, w kościele MB Ostrobramskiej w Olsztynie, w kościele garnizonowym we Wrocławiu, w kościele NMP przy ul. Świętojańskiej w Gdyni, w kościele św. Jacka w Słupsku, gdzie pomogło nam Towarzystwo Przyjaciół Wilna i Grodna. To samo Towarzystwo ufundowało tablice w Toruniu (kościół Ojców Jezuitów). Wileńscy akowcy ufundowali tablice w Szczecinie i w Łodzi”<sup>40</sup>.

„Celem Stowarzyszenia jest:

- upowszechnianie i utrwalanie pamięci o Polakach, którzy za walkę o wolność Ojczyzny ponieśli męczeńską śmierć w Ponarach k. Wilna (obecnie w granicach miasta);
- dążenie do ujawnienia prawdy o ludobójstwie w Ponarach;
- ustalenie wszystkich nazwisk i imion ofiar;
- dbałość o zapewnienie opieki przez odpowiednie Władze (w kraju i za granicą) nad istniejącymi i mogącymi powstać w przyszłości pomnikami poświęconymi ofiarom Zbrodni Ponarskiej;
- opieka nad istniejącymi tablicami pamięci i fundowanie lub pomoc w fundowaniu nowych tablic pamięci i pomników;
- dążenie do zadośćuczynienia rodzinom, które w wyniku dokonanych zbrodni straciły swych najbliższych;
- organizowanie pomocy koleżeńskiej, w razie potrzeby członkom stowarzyszenia”<sup>41</sup>.

Od początku swej działalności „Rodzina Ponarska” dążyła do odkłamania historii, począwszy od skorygowania kłamliwych napisów w miejscu zbrodni. Pierwszym pismem w tej sprawie był list otwarty z 11 kwietnia 1995 r. do Władysława Bartoszewskiego, ówczesnego ministra spraw zagranicznych. Ważną inicjatywą było podjęcie

<sup>39</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 284–288.

<sup>40</sup> „Zbrodnia w Ponarach, «Tak bardzo chciałabym, by młodzi Polacy poznali uczucia swoich rówieśników sprzed lat, by choć przez chwilę byli z nami...». W pełnym świetle prawdy. Rozmowa z Heleną Pasierbską-Wojtowicz”, *Nasz Dziennik* 109 (1605) z 12 maja 2003 r., dostęp 16.11.2016, <http://w.kki.com.pl/piojar/polemiki/rubiez/ponary/ponary.html>.

<sup>41</sup> Koproński, „Ponarski wyrzut sumienia”.

starań o budowę pomnika – „Krzyża Ponarskiego” na warszawskich Powązkach. Jego uroczyste poświęcenie miało miejsce 25 maja 1997 r.<sup>42</sup>

Momentem, na który członkowie stowarzyszenia czekali najbardziej, było utworzenie Kwatery Polskiej w Ponarach. 22 października 2000 r. poświęcono tam kilkumetrowy krzyż, odsłonięto tablice z 329 nazwiskami Polaków zamordowanych nad dołami śmierci (są to nazwiska ofiar, których śmierć potwierdzono zachowanymi dokumentami gestapo). Uroczystość rozpoczęła Msza św. celebrowana przez ks. prałata Jana Kasiukiewicza, a uczestniczyli w niej m.in. ministrowie obrony Polski – Bronisław Komorowski i Litwy – Česlovas Stankievičius oraz prezes IPN – Leon Kieres i Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa – Andrzej Przewoźnik, który doprowadził do powstania tej kwatery. Wygłoszono wiele przemówień, odczytano listy od tych, którzy osobiście nie mogli w uroczystościach uczestniczyć. Premier RP Jerzy Buzek również wystosował list, w którym przyznał: „Stajemy dziś wobec trudnej prawdy Ponar, prawdy, przez wiele lat przemilczanej i zapomnianej. Obok kłamstwa katyńskiego istniało przez lata kłamstwo Ponar – jakże tragiczna śmierć i ofiara, której wielu nie chce dziś pamiętać. Zbrodnia, która została dokonana w Ponarach stanowi dla nas Polaków, także trudny dylemat w stosunkach między narodem polskim i narodem litewskim. Nie możemy udawać, że mordu dokonali nieznani sprawcy. W większości są oni znani z imienia i nazwiska”. Mocnym akcentem były niewątpliwie słowa Antoniego Komorowskiego, który w imieniu członków „Rodziny Ponarskiej” powiedział: „Jesteśmy wspólnotą w szczególności, dramatyczny sposób okaleczonych i skrzywdzonych rodzin. Tu, w tym miejscu każdy z nas stracił kogoś bliskiego i najdroższego. Ta część wileńskiej ziemi stała się uosobieniem zbrodni i zła. Tu nie tylko rozstrzeliwano. Tu najczęściej zadawano śmierć przez upodlenie, tyranie, okaleczenie, pęta drutów kolczastych, zakopywano żywcem. Nie sposób wyobrazić i opisać okrucieństwa zwyrodniałych wykonawców tych zbrodni, którymi były ochotnicze oddziały egzekucyjne YPATINGU BŪRIAI w nadgorliwej, ochotniczej służbie gestapo (...). Wykonawcy zbrodni w latach 1941–1944 nigdy nie zostali osądzeni, potępieni i ukarani. Ten ponarski rozdział polsko-litewskiej historii nigdy nie został rozliczony. Dotychczas nie było oficjalnej, wyrażonej przez stronę litewską skruchy za masowe, bestialskie mordy na Polakach, za okrucieństwa ówczesnej policji, Saugumy, za zbrodnie ludobójstwa czasu okupacji – za Ponary. My dotychczas żyjący świadkowie i rodziny zamordowanych, których prochy są tu, w ziemi ponarskiej, mamy nadzieję, że suwerenny naród litewski zechce i potrafi oczyścić sumienie aktem uroczystego przeproszenia, pomimo że upłynęło ponad pół wieku. Nie jesteśmy wrogami Litwinów, przeciwnie, chcielibyśmy żyć razem blisko – właśnie bez uprzedzeń, skrywań bolesnej części historii Obojga Narodów, części, której imię Ponary”<sup>43</sup>. I o to właśnie chodzi – żeby żyć razem, blisko, ale nie może być fałszu i zakłamania. Historii nie zmienimy, ale bogatsi w doświadczenia możemy budować lepszą przyszłość.

<sup>42</sup> Helena Pasierbska, „Rodzina Ponarska”, dostęp 20.10.2015, <http://archiwum99.tripod.com/437/ponary.html>.

<sup>43</sup> Czesław Michalski, „Ponary – Golgota Wileńszczyzny”, dostęp 20.10.2015. <http://www.wsp.krakow.pl/konspekt/konspekt5/ponary.html>.



Fot. 7. Polska kwatera w Ponarach – na murze tablice z nazwiskami pomordowanych Polaków  
[fot. Joanna Janusiak]

Źródło: Archiwum Stowarzyszenia Rodzina Ponarska



Fot. 8. Ołtarz w Kwaterze Polskiej [fot. Joanna Janusiak]

Źródło: Archiwum Stowarzyszenia Rodzina Ponarska

## Zakończenie

Uczczenie pamięci ofiarach ludobójstwa dokonanego nad ponarskimi dołami śmierci, dokonanego głównie rękami litewskich szaulisów, powinno być jednym z zadań polityki historycznej naszego kraju. Niniejszy artykuł jest jedną z form odpowiedzi na apel Heleny Pasierbskiej: „I tu dzieje się wielka krzywda! Należy przywrócić pamięć naszym Rodakom, którzy za podjętą walkę z okupantem hitlerowskim w latach 1941–1944 ponieśli śmierć, nie z bronią w ręku, lecz byli mordowani ze skutymi rękoma nad przygotowanymi uprzednio dołami w jedynej o takich rozmiarach kaźni na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej”<sup>44</sup>.

Jeżeli chcemy budować przyszłość naszego narodu, musimy znać i szanować naszą przeszłość. Polacy pomordowani w Ponarach, jak Żołnierze Wyklęci – Niezłomni, skazani byli przez oprawców na śmierć i zapomnienie. I tak jak przywraca się pamięć Żołnierzom Wyklętym, tak należy przywrócić pamięć pomordowanym w Ponarach. Poświęcenie w październiku 2000 r. Kwatery Polskiej w miejscu zbrodni jest ważnym momentem, który powinien dać mocny sygnał do dalszych działań. Jednak, nawiązując do tej uroczystości, przemówień polskich dyplomatów, po latach dr Artur Górski z goryczą stwierdził: „Choć od przywołanej uroczystości minęło już niemal dziesięć lat, główne przesłanie słów wypowiedzianych przez premiera Buzka jest wciąż aktualne. Strona litewska dotychczas nie potępiła jednoznacznie zbrodni ponarskiej, jako popełnionej z udziałem Litwinów, a także nie ujawniła roli tajnej policji litewskiej Saugumy w prześladowaniu Polaków. Także nic mi nie wiadomo o tym, aby polski rząd oficjalnie domagał się ujawnienia wszystkich dokumentów związanych z martyrologią Polaków w Ponarach, choć Instytut Pamięci Narodowej prowadził śledztwo w sprawie zbrodni ponarskiej”<sup>45</sup>.

Autorka artykułu czasami pilotuje grupy wycieczkowe i pielgrzymkowe na Wileńszczyznę i zawsze stara się z grupą złożyć hołd Ponarskim Ofiarom. Jak dotąd nikt z uczestników tych wycieczek wcześniej o Ponarach nie słyszał.



Fot. 9. Logo Ponar

Źródło: Archiwum Stowarzyszenia Rodzina Ponarska

<sup>44</sup> Pasierbska, *Wileńskie Ponary*, 11.

<sup>45</sup> Artur Górski, „Ponary – miejsce kaźni Polaków i Żydów pod Wilnem”, dostęp 20.10.2015, <http://www.kresy.pl/historia,ii-wojna-swiatowa?zobacz/ponary---miejsce-kaзни-polakow-i-zydow-pod-wilnem>.

## Bibliografia

- Dmowski, Roman. *Myśli Nowoczesnego Polaka*. Warszawa: Biblioteka Polityki Narodowej, 2013.
- Górny, Grzegorz. „Ponary – relacja świadka Kazimierza Sakowicza”, film dokumentalny. Dostęp 20.10.2015. <https://www.bing.com/videos/search?q=zbrodnia+w+ponarach&FORM=HDRSC3#view=detail&mid=36970EA93BBEF2582F3A36970EA93BBEF2582F3A>.
- Górski, Artur. „Ponary – miejsce kaźni Polaków i Żydów pod Wilnem”. Dostęp 20.10.2015. <http://www.kresy.pl/historia,ii-wojna-swiatowa?zobacz/ponary---miejsce-kaзни-polakow-i-zydow-pod-wilnem>.
- Koprowski, Marek A. „Ponarski wyrzut sumienia”. Dostęp 20.10.2015. <http://www.rodzina-ponarska.pl/index.php/wlasne/33-ponarski-wyrzut-sumienia.htm>.
- Michalski, Czesław. „Ponary – Golgota Wileńszczyzny”. Dostęp 20.10.2015. <http://www.wsp.krakow.pl/konspekt/konspekt5/ponary.html>.
- Niwiński, Piotr. *Ponary miejsce „ludzkiej rzeźni”*. Warszawa, 2015.
- Pasierbska, Helena. „Rodzina Ponarska”. Dostęp 20.10.2015. <http://archiwum99.tripod.com/437/ponary.html>.
- Pasierbska, Helena. *Wileńskie Ponary*. Gdańsk: nakładem autora, 1999.
- Sakowicz, Kazimierz. *Dziennik 1941–1943*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2014.
- „Sanacja – Obóz Piłsudczykowski. Religia, polityka, prawo oraz sprawy codzienne”. Dostęp 20.10.2015. <http://sanacja.blog.pl/przykladowa-strona/>.
- Tomkiewicz, Monika. *Zbrodnia w Ponarach 1941–1944*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2008.
- Wardzyńska, Maria. „Przedmowa do wydania «Dziennika» Kazimierza Sakowicza przez Instytut Pamięci Narodowej”. W: Kazimierz Sakowicz, *Dziennik 1941–1943*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2014.
- Wieloch, Maria. „O Stowarzyszeniu «Rodzina Ponarska»”. Dostęp 20.10.2015. <https://forumemjot.wordpress.com/2012/05/11/o-stowarzyszeniu-rodzina-ponarska/>.
- „Zbrodnia w Ponarach, «Tak bardzo chciałabym, by młodzi Polacy poznali uczucia swoich rówieśników sprzed lat, by choć przez chwilę byli z nami...». W pełnym świetle prawdy. Rozmowa z Heleną Pasierbską-Wojtowicz”. *Nasz Dziennik* 109 (1605) z 12 maja 2003 r. Dostęp 16.11.2016. <http://w.kki.com.pl/piojar/polemiki/rubiez/ponary/ponary.html>.
- Źródło fotografii archiwalnych 2–5 oraz 9: Archiwum Stowarzyszenia Rodzina Ponarska. Dostęp 20.10.2015. [https://www.google.pl/search?q=ponary+zbrodnia&biw=1600-&bih=872&source=lnms&tbm=isch&sa=X&ved=0ahUKEwjYwezDyZ\\_JAhWBhBoKHY-nJAqcQ\\_AUIBigB&dpr=0.9#imgrc=gPzxNgnSnbLkqM%3A](https://www.google.pl/search?q=ponary+zbrodnia&biw=1600-&bih=872&source=lnms&tbm=isch&sa=X&ved=0ahUKEwjYwezDyZ_JAhWBhBoKHY-nJAqcQ_AUIBigB&dpr=0.9#imgrc=gPzxNgnSnbLkqM%3A).

## Streszczenie

Niniejszy artykuł, dotyczy zbrodni popełnionej w Ponarach na przedstawicielach polskiej inteligencji i członkach organizacji konspiracyjnych działających w okupowanym Wilnie i okolicach. Prezentuje ich sylwetki, działalność, rolę i zadania, jakie pełnili, a także okoliczności aresztowania i śmierci. W drugiej części przedstawiono działania zmierzające do upamiętnienia ponarskich ofiar i formach upowszechniania wiedzy o największym na Wileńszczyźnie miejscu kaźni i wydarzeniach z nim związanych. Głównym inspiratorem tych działań jest Stowarzyszenie Rodzina Ponarska.

**Słowa kluczowe:** Ponary, szaulisi, Łukiszki, Sakowicz, Pasierbska, Rodzina Ponarska

## Abstract

### **GENOCIDE IN PONARY – THE PICTURE OF THE CRIME FROM THE ACCOUNT OF KAZIMIERZ SAKOWICZ AND HELENA PASIERBSKI / PART 2**

The article presents the crime committed in Ponary on the representatives of Polish intelligentsia and the members of conspiratorial organisations from occupied Vilnius and the surroundings. It depicts their profiles, work, roles and tasks they performed, as well as the circumstances of their arrests and death. The second part of the study describes the actions undertaken to commemorate the victims from Ponary and the forms which disseminate the knowledge about the biggest place of a mass execution in the Vilnius region and the events associated with it. The Ponary Family Association is the initiator of the actions.

**Keywords:** Ponary, shaulists, Łukiszki, Sakowicz, Pasierbska, Ponary Family